

# Żyt Toster / ENZU, Znikający Punkt

Płyty, koncerty, wyjazdy  
Komplety widowni  
Melanże przez wiele tygodni  
Nowe osoby  
Podróże, przygody  
Po to to wszystko  
Żeby zostać lepszym od nich  
Żeby nie być przesadnie skromnym  
Udowodnić ze jestem dobry w tym  
Ale o czym mam pisać?  
Ze chodzę do pracy?  
Żeby zapłacić rachunki  
Poza tym te 8 godzinne schematy  
Za biurkiem nie dadzą ci dobrych tematów na traki  
Uwierz, kiedy pozmienia się styl  
Bycia tryb, życia na luzie  
Z trudem znajduję przystanek  
Żeby napisać kawałek o tym co czuję  
Chciałbym na co dzień robić co kocham  
I robię to od lat  
Ciągłe dokładam  
I wierze ze da mi to efekt, ale  
Nadal to fatamorgana  
Spadam dziś w dół  
Pękam na pół  
Kiedyś połówka na głowę to luz  
Bywał u nas  
Dzisiaj ćwiartka w baku to cud  
Wierze w cuda, dalej się staram  
I daje się jaram  
I chociaż nie palę  
To gram na oparach  
Dopóki nie zgasnę gonię marzenia  
Swoją drogą do samo spełnienia  
Zanim zacznę jak robot tyrać  
Ciężko mi będzie się podnieść z wyra  
Nie chce już wykonywać poleceń  
Chce je wydawać  
I hajs który wpływa na konto mi  
Niedomknięte drzwi  
Wpada światło które daje jasność sytuacji  
Nie chcę być gwiazdą  
Mam to w dupie  
Wole tu być kometą co rozpiardoli ten cały beton  
Które przytłacza codzienności i sprawie ze cel który gonię  
Znika przede mną

Gdzie tak pędzisz, gdzie tak gnasz  
Masz przed sobą cały świat  
Sypie się jak domek z kart  
Znikający punkt  
Ciągłe gonisz go jak pies  
Gubisz siły , łapiesz dech  
Poudawać ze ty starasz się  
I musisz biec  
I musisz biec  
I musisz biec  
Dalej  
I musisz biec  
I musisz biec  
On oddala się  
I musisz biec  
I musisz biec  
Dalej musisz biec!

